

ECHA PŁOCKIE i ŁOMŻYŃSKIE

PISMO POŚWIĘCONE GŁÓWNIIE SPRAWOM MIEJSCOWYM.

WYCHODZI W ŚRODY I SOBOTY KAŻDEGO TYGODNIA.

WARUNKI PRZEDPŁATY: W Płocku i w Łomży: Rocznie rs. 5, półroczn. rs. 2 k. 50, kwartalnie rs. 1 k. 25. Za odnośnienie do domu miesięcznie k. 5. Z przesyłką pocztową: Rocznie rs. 6, półrocznie rs. 3, kwartalnie rs. 1 k. 50. Zagranicą: Rocznie rs. 8, półrocznie rs. 4, kwartalnie rs. 2.	Numer pojedynczy k. 5. Za zmianę adresu dopłaca się kop. 30. Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują również księgarnie i kolporterje po miastach i miasteczkach.	Adres wydawnictwa: w Płocku Rynek Kanoniczny. W oddziale Łomżyńskim: Księgarnia Rychtera na Nowym Rynku.	OGŁOSZENIA po kop. 8 za wiersz petitory lub jego miejsce. Za następne razy kop. 6. REKLAMY na 1 stronie po kop. 20 za wiersz. NEKROLOGIA wiersz kop. 15. W Warszawie przyjmują ogłoszenia agentury: Ungla (Wierzbowa 8), Piotrowskiego (Senatorska 26), Bergsena (Senatorska 32).
---	---	--	--

Żegluga parowa na Wiśle

zawiadamia, że statki parowe kursują między Warszawą, Płockiem a Włocławkiem i wychodzą:

z Warszawy do Płocka i Włocławka o 7 rano.
" " o 9 rano i 1 po południu.
z Płocka do Warszawy o 5, 6 i 8 rano.
z Płocka do Włocławka o 6 rano i 1 po południu.
z Włocławka do Płocka i Warszawy o 4 rano.
" " o 1 po południu.

SINEMATOGRAF LUMIERA

żywa, poruszająca się naturalnej wielkości fotografja—tylko przez trzy wieczory w teatrze miejscowym: w poniedziałek d. 16, 17 i 18 kwietnia.

Program każdego wieczoru inny, urozmaicony. Szczegóły w afiszach.

Administrator główny: **Henri Toni.**

Żegluga parowa na Wiśle.

Statki parowe w pierwszy dzień świąt Wielkiejnocy kursować nie będą; w Poniedziałek z Płocka wyjdą trzy statki do Warszawy o g. 6 i 8 rano i 7 wieczorem, do Włocławka o 6 rano i popołudniu; od Wtorku kursa prawidłowe.

Nadmienia się, że od Poniedziałku zaczyna się nocne kursa między Płockiem a Warszawą; z Płocka wychodzić będą statki o 7 wieczorem a z Warszawy o 12 w nocy.

DENTYSTA Szymon Tadeusz Chrostowski

wyjechał na tydzień.
Powróci we czwartek po świątach.

Kalendarzyk tygodniowy

		Święci Kościoła R.-Katolickiego	Imiona słowiańskie
Sobota 14 kw.	"	Wielka. Walerjana Myślimira	
Niedziela 15 "	"	Wielkanoc Anastazji Wacława	
Poniedz. 16 "	"	Wielkan. Lamberta Nosislawa	
Wtorek 17 "	"	Roberta Krasislawa	
Środa 18 "	"	Bogumila Goćislawa	
Czwartek 19 "	"	Hermogenesa Władimira	
Piątek 20 "	"	Sulpicjusza Czesława	

Wschód słońca o godz. 5 m. 1.
Zachód słońca o godz. 6 m. 59

Zmiana księżyca. pełnia dn. 14 kwietnia

Wysok. wody na Wiśle d. 10 kw. 8 stóp 6 cali
pod Płockiem. d. 11 " 8 " 4 "
d. 12 " 8 " 7 "

Temperat. w Płocku: C° d. 10 kw. 7 r. 3 p. 9 w.
d. 11 " 6,4 8,4 7,2
d. 12 " 5,8 10,4 8,2
d. 12 " 7,4 13,8 7,4

Jarmarki: W gub. Płockiej: 24 kw. w Mławie, w Rodzanowie, w Rypinie, 25 kw. w Bobrownikach, w Kikole, w Sierpcu.

W gub. łomżyńskiej: 23 kwietnia w Ciechanowie.

BULETYN METEOROLOGICZNY.

za tydzień od dnia 2 do d. 8 Kwietnia, 1900 r.
(Ze spostrzeżeń Fr. W. z okolicy Zambrowa, pow. łomżyńskiego).

Dzień	Temperatura w st. C.					Kierunek wiatru			Stopień zachm.			Higrometr średnia %	Opady m. m.	U w a g i
	7 r.	1 p.	9 w.	śred.		7 r.	1 p.	9 w.	7 r.	1 p.	9 w.			
2 P.	-2,8	1,8	-1,2	-0,7	W ₀	W ₀	O	3	3	0	69	—	—	szron
3 W.	-1,2	2,9	0,0	0,6	N ₀	NE ₀	NE ₀	2	2	10	86	1,6	—	śnieg n—7 g. w.
4 Śr.	-0,2	2,9	1,0	1,2	E	SE ₀	O	10	7	8	92	0,7	—	śnieg k. razy
5 Cz.	0,2	5,0	1,1	2,1	O	N ₀	O	10	7	10	78	—	—	mgła
6 P.	0,8	6,0	2,0	2,9	NE ₁	S ₀	O	9	4	0	72	—	—	mgła
7 S.	1,6	10,5	5,0	5,7	E ₀	E ₂	E ₂	0	0	8	67	0,1	—	deszcz 6 g r.—7 r.
8 N.	5,2	8,4	5,8	6,5	NE ₂	NE ₃	NE ₃	10	10	10	67	—	—	wicher

Średnia 2,6

Średnia 76

Suma opadu 2,4

Objaśnienie znaków. S—południe, W—zachód, E—wschód, N—północ; liczby przy kierunku wiatru oznaczają jego siłę: 0—b. słaby wiatr, 1—umarkowany, 2—dosyć silny, 3—b. silny, 0, bez liter—zupełna cisza.

w Sokolach, 24 kw. w Szczuczynie, w Rajgrodzie, w Nasielsku, w Czerwińsku, 30 kw. w Radziłowie.

Zmiany w służbie i mianowania.

Starszy kontroler etatowy I okręgu **Bazylię Mironow** mianowany pełniącym obowiązki buchaltera w zarządzie akcyzy gub. łomżyńskiej płockiej i suwalskiej. Młodszy kontroler etatowy I okręgu **Eugeniusz Żyrkiewicz** mianowany kontrolerem starszym w tymże okręgu. Starszy kontroler etatowy V okręgu **Aleksander Wasiljew** przeniesiony do okr. II. Członkami rady powiatowej dobroczynności publicznej w Ostrowie mianowani: pomocnik naczelnika powiatu, as. kolg. **Józef Bortnowski**, właściciel nieruchomości w m. Ostrowiu lekarz wolnopraktykujący r. s. **Jakob Sawłowicz**, sędzia śledczy pow. ostrowskiego, radca kolg. **Wojciech Szablowski**, inżynier architekt pow. ostrowskiego rd. **Henryk Wnukowski**; członkiem referentem rady sekr. zarządu pow. r. t. **Ludwik Pawłowski** Radcami ubezpieczeniowymi w pow. łomżyńskim zatwierdzeni na trzechlecie: **Kacper Talarowska**, **Nikodem Korytkowski** i **Dominik Bagieński**.

Radca ubezpieczeniowy w pow. łomż. **Władysław Kłoskowski** zwolniony od pełn. ob. z powodu choroby; na jego miejsce przeznaczono właściciela dóbr kownaty **Zygmunta Szepetowskiego**.

Obchody i zwyczaje Wielkanocne.

W obchodzie świąt Wielkiejnocy dają się zauważyć dwa pierwiastki: jeden religijny, chrześcijański, drugi ludowy, pogański. Nie łatwo te dwie strony rozróżnić, ponieważ kościół uświęcił je swoją powagą. Kościół zrobił to dlatego, że poganie łatwiej odstępowali od swych dogmatów religijnych, aniżeli od uciech, zwyczajów i

17) Z WĘDRÓWKI.

(Dokończenie).

Już król Salomon powiedział, że „wino czyni pośmiewcą, a napój mocny zwajcą,” czego dowodem Noe, i wiele innych przykładów, a między nimi następujący.

Po drugiej stronie długiego na 20 łokci stołu niedaleko od nas toczy się widocznie spór jakiś. Słychać wyraźnie głośnie przekazywanie się dwóch młodych ludzi, czemu cały kącik pilnie się przysłuchuje (ogólna czerwoność na twarzach).

— Sąd polubowny rozstrzygnie tę sprawę... Sprzedam krowę z zastrzeżeniem, że jeżeli będzie miała cielaka, to należy on do mnie... Byczek piękny, półholender, wart ćwierć setki przynajmniej... Papierek gdzieś mi się zaprzęścił... no i co sąsiad powie, ani słyszeć nie chce, ażeby cielaka zwrócić?...

— Krowa jego, to i cielę... jego szczęście, trzeba było pilnować świadectwa...

— A uczciwość szlachecka, a słowo szlacheckie, to już nic nie znaczy?... Wszystko stracone, ale honoru stracić nie można... Na żydów zejdziemy...

— Ale cóż sąsiad chce?... Przecież sąd nie będzie wierzył na słowo?... Krowa jego to i cielę...

— Mam dowody w zeznaniach ludzi, wszyscy znają krowę... są ludzie, przy których robiłem umowę... Eh, widzę, że sąsiad nie lepiej postąpiłby, kiedy śmie go bronić—mówi pierwszy wielce rozgorączkowany...

— Tylko niech się sąsiad nie unosi... Ja nie lubię słuchać niegrzeczności...

— W stosunkach naszych powinna uczciwość obowiązywać i słowo dane powinno być świętem...

— Każdy mówi o uczciwości, gdy leży w jego interesie, tylko sam nie zawsze jest uczciwy.

— Ładne sąsiad głosi nauki... Nie lubię słuchać bredni i herezji...

— A ja nie lubię morałów płytkich...

— Przydadzą się sąsiadowi i trzeba je słuchać jak najczęściej—

— Niech je sąsiad chłopakom stajennym głosi, a nie mnie tutaj... Także mentor...

Na twarzach śledzących ten spór znać coraz większe rozgorączkowanie, a na twarzach waśniących się coraz większą niechęć względem siebie, coraz groźniejsze spoglądanie sobie w oczy... Niektórzy odwracają się, nie chcąc być świadkami zaogniającego się zajścia. Moja dobra sąsiadka z przerażeniem patrzy i zwraca się do mnie — „ach, po co te spory!”

— Ale ponieważ słyszałem kiedyś zdanie, że wtrącającemu się pomiędzy waśniących może stać się to, co chwytającemu za ucho gryzące się z sobą psy, więc siedziałem cicho...

A pierwszy rozgorączkowany sąsiad na ostatnie słowa przeciwnika tak odpowiedział...

— Chłopców stajennych, to za ucho kręcę, gdy zasłużą na to...

— Niech pan przestanie, bo jakim szlachcie, mogę zapomnieć się...

— Jaka tam krowa szlachecka czy nieszlachecka... ale zbrukana musi być, jeżeli może głosić takie zasady...

Spokojny stosunkowo dotychczas drugi sąsiad, głoszący owe poglądy niemoralne, wybuchnął teraz głośniejsze.

— Świeżo upieczony gorliwiec z frankistów, który ma dopiero czwartego chrześcijanina w rodzinie... dzieciak... i odwrócił się pogardliwie.

Pierwszy sąsiad opatrzył się, do czego doszło. Zamilkł, zbłądł bardzo i nie już nie odpowiedział... Odwrócił się do jednego z sąsiadów pobliskich i szepnął ciszem.

— Zbigniew, słyszałeś, biorę cię na świadka... będziesz mi służył?...

Nie tylko w tym rogu stołu, ale i wśród całego towarzystwa nastąpiła chwila ciszy ogólnej... Nie wszyscy wiedzieli, dla czego umilkł gwar ale wszyscy odczuwali niejako, że stało się coś przykrego... Zaciężyło w powietrzu tak, jakby do tej sali wśród biesiadujących wsunął się jakiś gość niepożądany, przesunął się jakiś cień złowrogi. Nie mówili głośno, ale szepotali cicho...

A wówczas wśród tej ciszy rozległ się dźwięczny ton uderzenia o szkło. Wszyscy odetchnęli, na twarzach

rozlała się wdzięczność, że ktoś przerywa tę ciszę. Prosi o głos sąsiad Jan, chce mówić, powtarzano na okół stołu... Znać było zadowolenie ogólne...

— To jest pan Jan Dareba, słynny gospodarz, który ma tak ładnie wieś urządzoną objaśnia mnie moja sąsiadka.

Powstał pan Jan ze swego siedzenia i wówczas przypatrywałem się obliczu tego człowieka w sile wieku, rosnącego szatyna z jaśniejszą brodą i wąsami, o oczach mocznych, chociaż wcale nie wyzywających, o całym spokojnym, szlachetnym wyglądzie, — a on mówił.

— „Szانونni sąsiedzi, panie i panowie! Wnoszę tu toast bardzo wymowny i wcale nie banalny... Kochajmy się... Kochajmy się przy zobopólnym zrozumieniu i wytykaniu win i błędów, przy wysłuchaniu i wyrozumieniu wszelkich, choćby nieprzyjemnych zdań i poglądów, w imię tego wszytkiego, co dąży do rozwoju dobra i szczęścia naszego. Jeżeli szttandar taki wywiesimy na drodze naszego życia to przejdziemy je z ochotą i pogodą, bo z pewnością przyłożymy się dla dobra ogólnego... Nawet w wasniach, sprzeczkach i kłótniach wzajemnych, których jako ludzie, uniknąć nie możemy, zresztą scieraniem się świat dźwięgamy, nawet i w tych razach podkładem naszym powinno być to hasło... W imię tego wezwania wnoszę toast!...”

Wymawiał te słowa dźwięcznie, spokojnie, a przytem z głębokiem się przejęciem, to też zwykły frazes, którym czynimy ucztę, brzmiał w tej sali dziwnie uroczście... Twarze się rozjaśniły, w duszach znać było rozradowanie, jakby jasny promień zajaśniał do ciemnicy. Twarze poprzednio rozgorączkowane czerwone złagodniały i stały się przyjemne. Mówca nie powiedział dużo, ale wszyscy odczuli przeblisk niejasno odczuwanych dążeń i pragnień... I trzeba było wierzyć, że stuknięcie, ścisłanie rąk i pocałunki były szczere, serdeczne...

„Dobrze powiedział, choć krótko” opowiadano.

A wkrótce potem zabrzmiała muzyka walcem melodyjnym...

(Nb. Do pojedynku pomiędzy młodymi sąsiadami nie doszło, bo pan Jan, który wdał się w tę sprawę, wytłomaczył młodym, że to nie oni z sobą mówili, lecz wino przez nich przemawiało.) **Hieronim Koloński.**

zabaw, jakie towarzyszyły ich uroczystościom, i za które gotowi byli przelać ostatnią kroplę krwi. To też duchowieństwo nie upatrywało wielkich korzyści dla wiary w walce przeciw formie, tolerowało ją więc, zadawałnając się zaszczepianiem wśród pogan dogmatów chrześcijaństwa. W pierwszych nawet chwilach swego posłannictwa robiło ono jeszcze więcej, bo uswiecało swoją powagą te zwyczaje i obrządk, których cel pogański mógł być zmieniony na chrześcijański. Ztąd też święta Wielkanocne — wielka uroczystość religijna — przez swoją stronę zewnętrzną staje się uroczystością narodową. Przodkowie nasi, i wogóle słowianie obchodzili w tym czasie przebudzenie się natury z letargu zimowego, kościół zaś zmienił tylko cel obrządków przywiązanych do tej uroczystości, przeznaczając ten czas na obchód Zmartwychwstania Chrystusa. Po między zwyczajami przestrzeganiem w czasie tych świąt, które wyprowadzają swój początek jeszcze ze świata pogańskiego, najważniejszym jest zwyczaj urządzania święconego, czyli zbioru potraw, jakimi zastawiamy stoły w czasie świąt wielkanocnych. Jest to zabytek z czasów pogańskich, kiedy każdej uroczystości towarzyszyły uczty, gry i zabawy. Najważniejsze miejsce w święconem zajmuje jajko, które nawet stanowi symbol wielkanocy, uważany ze stanowiska antychrześcijańskiego. U nas dzieli się jajkiem, winszując sobie doczekania świąt, czyli jak wyrażają się: „doczekania święconego jajka”.

W epoce przedchrześcijańskiej jajko było symbolem słońca, błyskawicy i wogóle sił ożywczych przyrody, jakie budzą się w czasie jej odrodzenia wiosennego. Życie przyrody wykluwa się wtenczas jakby z jajka. I tak, jajko, o którym jest mowa w podaniach słowian, występuje z tymże samym epitetem, co i słońce, t. j. nazwane jest ono błyszczącym, złotem, żółtem lub czerwonym.

Słońce, powracające życie naturze, obypujące człowieka bogactwem i przyjemnościami, było symbolem szczęścia. Złoto przez podobieństwo swego blasku do światła słonecznego było, również jego oznaką. Mniej mamy wiadomości co do innych potraw, składających się święcone, jednakże zdaje się nie ulegać wątpliwości, że cały skład święconego dążył do wydatnienia znaczenia chwili i radości z powodu jej nadejścia. Całe święcone miało, jeżeli nie takie samo jak jajko, to przynajmniej bardzo podobne znaczenie. Tak Strykowski powiada, że pogańscy żmudzi raz do roku święcili wołu, lub kozła, którego ich kapłan Wurschajłos zwany, zabijał na ofiarę bogom. Przy zabiciu ofiary zbierano krew, ażeby się nie została. Tą krwią Wurschajłos kropił uczestników biesiady, a pozostałą jej ilość rozbiłano po domach i kropiono nią bydło, jak u nas jest obyczaj — święconą wodą. Prócz mięsa zastawiano na takich ucztach trunki i pieczono placki, resztki uczt zakopywano na rozmaitych drogach. W wielu miejscowościach świata słowiańskiego dają szczątki święconego bydła, ażeby nie chorowało.

Papież Grzegorz W. wysyłając misjonarzy dla opowiadania wiary Chrystusa, przykazał, aby nie wzbraniano obchodu uroczystości i składania ofiar w wolach, które u pogan miały miejsce na cześć szatana, lecz aby takowe zamieniali na uczty religijne dla chwały Boga. Taką drogą wszedł do kościoła chrześcijańskiego zwyczaj urządzania święconego.

W poniedziałek, wtorek wielkanocy uderzają tych, którzy przespałi jutrze, wierzbą lub brzoza, a także oblewają się wodą, mówiąc, bądź wielkim jak brzoza, a zdrowym jak woda. (U pogan była woda wiecznie odmładzająca i dająca nieśmiertelność). Wnosząc z podań o uderzaniu różgą, pokazuje się, że uderzanie to zapewnia zdrowie i płodność, sprowadza skarby, uwalnia od chorób, pożaru, piorunu. Ażeby zrozumieć źródło takiego pojmowania różgi, należy wiedzieć, że poganin pod postacią różgi przedstawia sobie ognisty pręt Pioruna. Błyskanie się nazywa lud otwieraniem się nieba. Piorun rozdzierający powłokę, ukrywającą słońce, powraca światu to ożywcze światło, od którego zależy całe bogactwo, wszystkie skarby wieśniaka. Tym sposobem widzimy, że różga służyła za takiż sam emblemat wracającego ożywczego słońca, jak i wyżej wspomniane jajko — słowem, te dwa symbole odgrywały w zwyczajach wielkanocnych jednakową rolę.

L. O.

PŁOCK.

Rezurekcja w kościele katedralnym rozpocznie się w sobotę o godzinie 8-ej wieczorem. W czasie nabożeństwa chór alumnow seminarjum miejscowego odśpiewa: „Gloria Tibi Trinitatis” ks. E. G. na 4-ry głosy falso bordone, oraz inne odpowiednie pieśni. Chór amatorów pod kierunkiem ks. E. Gruberskiego również śpiewać będzie w czasie rezurekcji.

Z Tow. dobroczynności. Dochód ogólny z bazaru według ostatecznego obliczenia wyniósł ogółem 1,251 rb. 68 kop. Z tego wydzielono na wsparcia dla biednych bez różnicy wyznania 750 rb. 35 k.

Nadesłane przez cukrownię Młodzieżyn 100 ft. cukru już po zamknięciu bazaru oddano w równych częściach do użytku dla kuchni taniej i dla ochrony.

Na ostatnim posiedzeniu Rady, oprócz wsparcia na święta Wielkanocne, wydzielono również 30 rb. na zapłacenie wpisów za dwóch uczniów i jedną uczennicę, udzielono jednej osobie 30 rb. pożyczki bezprocentowej z warunkiem spłaty w ciągu roku, udzielono 10 rb. kobiecie opuszczonej przez męża i obarczanej czworgiem dzieci, innej osobie umorzono dług w ilości 9 rb.

Rada postanowiła odnieść się do władzy o uwolnienie dzieci z ochrony T-stwa od opłaty za leczenie w szpitalu św. Trójcy.

Ruch na statkach był ogromny w czasie przedświątecznym, nie tylko dla tego, że dużo osób wyjechało z Płocka na święta, i dużo przyjechało ale z powodu ogólnej ruchawki robotników, udających się w różne strony na czas zajęć letnich. Mężczyźni i kobiety, młodzi i starzy zapychali statki wydalając się na czas kilku miesięcy to do Prus, to do fabryk okolicznych nowobudujących się, które z rozpoczęciem sezonu budowlanego wzięły się pośpiesznie do roboty.

Na pogrzebie. Nie wiemy, czy woźnica karawanu, który wioził w czasie pogrzebu s. p. Aleksandra Czyżewskiego w środę 11 b. m. był w stanie nie trzeźwym, czy też po prostu nie wyspanym, dość, że woźnica ów tak się bujał i kiwał na koźle, że wzbudzał we wszystkich uczestnikach pogrzebu bardzo nieprzyjemne uczucia. — Jeżeli był pijany, to dowodzi ogromnego lekceważenia rzemiosła, jeżeli był niewyspany, to powinien był przedewszystkiem iść spać, a nie robić z siebie widoku wstrętnego.

Zwracamy na takie zachowanie się owego woźnicy uwagę przedsiębiorcy karawanów.

Odwrotna strona medalu. Pisma warszawskie i prowincjonalne bardzo często poruszają sprawę wykupu produktów wiejskich przez kupców, zanim produkty te dostaną się na targ miejski. My utyskujemy na to słusznie, gdyż sędzimy, że nie tylko my jesteśmy pokrzywdzeni, ale i sprzedający tracą na tem. Niedawno jeszcze i pismo nasze poruszyło tę sprawę w tej myśli, że staje w obronie wieśniaczek i bezpośrednich spóżywców miasta, ponieważ którymi stanął „pośrednik” zarabiaczy. Tymczasem otrzymujemy list od pewnej wieśniaczki, która twierdzi wprost przeciwnie. „Przekonałam się (pisze), że dla nas mieszkanki wsi najlepiej jest sprzedawać na rogatkach przekupniom, gdyż dają cenę najlepszą. Chcąc nie mieć do czynienia z przekupnikami, starałam się sprzedawać masło, drób, jaja prywatnie. Otóż płacono mi mniej w domach prywatnych, niż na rynku, chociaż dla ostatnich dobieierałam wszystko wyborowe. — Dla mnie, bądź co bądź jest wszystko jedno, czy wytwór mój idzie za granicę, czy do Warszawy, czy spożywać go będzie Płock czy Rypin, chcę wyciągnąć jaknajwięcej z mojej pracy. Fakt ten nie tylko ja stwierdziłam, ale i gospodynie moje i furmani, którym powierzono przewóz produktów.”

Chociaż twierdzenie takie, wydaje nam się dziwnie niezrozumiałe, ale dla wyświeślenia rzeczy z odwrotnej strony medalu, przytaczamy wyjątek z tego listu i słuszny poniekąd pogląd, że wytwórca nie liczy się z tem, kto zjada jego sery, masło lub jaja, lecz z tem, kto mu najlepiej zapłaci. Zastanawia nas tylko, dla czego „pośrednik” skupuje towar, jeżeli nie ma mieć na tem zysku i dochodu. Chyba przy wywozie do Warszawy i Łodzi grubo zarabiał?

Z żeglugi. W pierwszym dniu świąt wielkanocnych ruch osobowy i towarowy żeglugi parowej zostanie zawieszony. W drugie święto kursować będą na Wiśle tylko cztery statki — po dwa z góry i z dołu rzeki.

Osobiste. Bawił w mieście naszym p. Stanisław Dzierżbicki, radca komitetu T. K. Z., wice-prezes sekcji rolnej, autor artykułów ekonomicznych w „Wieku” i „Gaz. Rolniczej.”

Nieostrożny wystrzał. Chłopiec siedmioletni na Rybakach postrzelony został przez drugiego chłopca, bawiącego się rewolwerem. Kula uderzyła w pierś około serca, ale szczęśliwym iście trafem przebiegła pod skórą i utknęła po prawej stronie tuż niemal pod skórą. Nieznaczna operacja usunęła kulę i wszystko skończyło się szczęśliwie. A o wypadek było bardzo łatwo.

Przedstawienia trupy rosyjskiej. Od 23 b. m. rozpocznie w teatrze tutejszym przedstawienia towarzystwo artystów dramatycznych pod dyktando M. A. Febera przy współudziale tragika p. E. A. Pietrowa-Krajewskiego. Towarzystwo to już w roku zeszłym dało szereg przedstawień, na które złożyły się przeważnie utwory: Szekspira, Schillera, Dumasa.

Na pierwszym przedstawieniu odegraną zostanie komedia w 4-ach aktach Al. Dumasa p. t. „Kin”, oraz wedyw w 1-ym akcie p. tyt. „Szkoła para.”

Sinematograf. W poniedziałek świąteczny, we wtorek i środę odbędzie się w teatrze miejscowym przedstawienie a z Sinematografem Lumiera. Wyobrażone będą różne sceny z najrozmaitszych wypadków i zdarzeń — oraz alepszony fonograf „koncert-maszyna.” Przedstawiać obrazy i objaśnić udzielać będzie p. Henryk Toni.

Ł O M Ż A .

Z Tow. Dobroczynności. Ogólne zebranie członków T-stwa, wyznaczone na d. 25 marca, nie doszło do skutku dla braku wymaganego przez ustawę kompletu. Dowodzi to, że, niestety, większość członków wcale, a przynajmniej bardzo mało interesuje się sprawami tej potrzebnej i użytecznej instytucji, która, pozostawiona sama sobie i traktowana iście po macoszemu, musi niedomagać z krzywdą dla potrzebujących jej opieki i pomocy. Ale poza kontrolą i zajęciem się większymi sprawami T-stwa ze strony jego członków, jest jeszcze niezbędne — żyćliwsze, jak dotąd, poparcie ogółu. T-stwo, nie posiadając własnych funduszy, byt swój opierać musi na ofiarności ogółu; tymczasem, jak to widzicie się daje z ostatniego sprawozdania (patrz № 26 „Ech”), liczy ono zaledwie 153 członków rzeczywistych i 45 ofiarodawców. Jak na miasto z 22 tys. ludnością, przyznać trzeba, że udział ogółu jest zadziwiająco mały. Czyż śród tych tysięcy rzeczywistych nie znajdzie się więcej nad 150 do 200 osób, które, bez różnicy w budżecie wydatków osobistych, mogą wnieść corocznie T-stwu od 2 do 4 rb., jako składkę członków ofiarodawców?... Nie należy zapominać, że z jednostek składają się dziesiątki, z dziesiątków — setki i t. d. i że ofiary choćby najskromniejsze, ale ilościowo znaczne, dałyby T-stwu stałą, pewną pod-tawę. Obecnie musi ono w celu zwiększenia niedostatecznych środków urządzić przedstawienia, widowiska, koncerty i t. p. Są to sposoby wogóle niepewne, w ostatnich zaś czasach zawodziły zupełnie. Zabawy publiczne, zazwyczaj chętnie i licznie uczęszczane, o ile dawane były na dochód T-stwa dobroczynności, stały nie cieszyły się powodzeniem. Obojętność taką trudno wytłumaczyć, a tem dziwniejszą się ona zdaje, że chyba wszyscy rozumiemy doskonale, iż obowiązkiem każdego jest nieść pomoc biedniejszemu, a zwłaszcza tym nieszczęśliwym i istotnie potrzebującym pomocy, których T-stwo otacza swą opieką.

Drugie zebranie ogólne odbędzie się zaraz po świętach Wielkanocnych, a zapadłe na niem uchwały, bez względu na ilość przybyłych członków, na mocy przepisów ustawy poczytywane będą za prawomocne.

Teatr. Powtórne przedstawienie amatorskie „Zemsty za mur graniczny” — Fredry, jakie odbyło się w d. 3 b. m., tym razem na rzecz T-stwa dobroczynności dało dochodu brutto zaledwie rb. 123, razem już z ofiarami, zebranymi od uczestników zjazdu rolniczego, którzy, pomimo że ze względu na nich głównie w dniu tym, wogóle niedogodnym, przedstawienie urządzono, ofiarowali aż 6 rb. 50 kop., ale za to sami do teatru przybyli bardzo nie licznie: widzieliśmy zaledwie trzy czy cztery ogorzone twarze wieśniaków. A szkoda, bo i sama sztuka kontuszuwa, pełna humoru i życia, budzi zajęcie, i amatorzy staranną i doskonałą grą trzymali w naprężeniu

uwagę widzów, zwłaszcza zaś rola cześnika w kreacji p. J. Śm. odegraną była z prawdziwym artystyzmem.

Z Warszawy.

Z sekcji rolnej. Na ostatnim posiedzeniu sekcji p. St. Chelchowski mówił o potrzebie badań gleboznawczych. Im lepiej poznamy warsztat na którym pracujemy we wszelkich szczegółach, tem większą możemy zeń wyciągnąć korzyść. Znajomość własności fizycznych i chemicznych gleby jest bardzo pomocą nawet przy największej znajomości praktycznej roli, którą uprawiamy. U nas badania geologiczne i wogóle gleboznawcze stoją niemal odłogiem, zwłaszcza nasza część kraju północna jest wogóle mało badana. Pierwszy początek tym badaniom dał u nas Staszyc, później były różne próby, ale wykonywane dorywczo, oderwane bez planu. Tow. kred. ziemskie starało się o zebranie różnych gatunków ziemi i wydanie mapy gleboznawczej, co dokonaniem zostało przez prof. Trejdosiwicza dla niektórych tylko części kraju. Obecnie okazuje się i u nas większy ruch na tem polu. Zakładające się coraz nowe stacje doświadczalne rozwijają w tym kierunku działalność, ale tylko dla swoich pól lub najbliższych sąsiednich, tymczasem potrzeba wymaga szerokiego w tej mierze. Zdjaje się, że będzie wybrana specjalna delegacja, która opracuje plan działania pod tym względem.

Jako pendent do znajomości gleby p. Piwnicki odczytał referat o nowych kierunkach analizy ziemi.

Z naszych okolic.

Komitet łomżyński ochrony leśnej na ostatnim posiedzeniu postanowił:

1) Uznać za ochronną część uroczyska leśnego „Kockie choinki” należącą do mieszkających wsi Koty, gm. Bogusze w pow. szczuczynskim (2,05 diest. obszaru).

2) zezwolić na czasowe użytkowanie gospodarzo-rolne, w ciągu lat 4-eh, z przetrzeźni leśnej 20 diest. w dobrach Komianka-Tyborzy, pow. mazowieckiego, z warunkiem zalesienia sztucznego tej przestrzeni po upływie terminu użytkowania, lub też przedstawienia innej, odpowiedniej wielkości przestrzeni, zalesionej sztucznie drzewkami, co najmniej 3-letniemi.

3) uznać za pustoszący i powstrzymać do czasu ułożenia planu gospodarstwa leśnego — wyrąb lasów: w majątku leśnym, znajdującym się przy folwarku Białe-Szczepanowice, gm. Kamieńczyk - Wielki, pow. ostrowskiego oraz w lesie dóbr Zawady, gm. Chlebotki w pow. łomżyńskim.

4) upoważnić referenta komitetu ochrony, starszego rewizora leśnego Birnbauma do podawania skarg kasacyjnych we wszystkich sprawach, wszczynanych w sądzie przez pełnomocnych komitetu.

5) gminę powiatu ostrowskiego. Orło, znajdującą się w leśnictwie Brokskim, zaliczyć do leśnictwa Zambrowskiego.

Papier podrozał! Fabryka papieru „Soczewka” zawiadomiła swych odbiorców, że ceny wyrobów swych podnosi o 10%. Jako przyczynę, fabryka przytacza wzrastanie stałe ceny paliwa, oraz wszelkich materiałów surowych i fabrykacyjnych. — I inne fabryki papieru podniosły również ceny swych wyrobów.

Wpływa to na podniesienie w ogóle kosztów gazet i wszelkich wydawnictw.

Rozkład jazdy pomiędzy stacjami kolei nadwiślańskiej Mławą a Iłowem z dniem 15 kwietnia ulegnie zmianie, mianowicie: pociąg № 1 odchodzić będzie ze stacji Mława o godz. 2 m. 56 po południu, przybywać zaś do Iłowa o godz. 3 m. 6 po południu; pociąg № 2 będzie odchodził z Iłowa o godz. 2 m. 26 po południu, a przybywał do Mławy o godz. 2 m. 36 po południu. Przesiadanie się pasażerów i przeładowywanie bagażów odbywać się będzie, od 15 kw. nie na stacji Iłowa, jak obecnie, lecz na stacji Mława.

Zmarli. S. p. Aleksandra z Pancerów Wasiewiczowa, wdowa po b. lekarzu pow. pułtuskiego zmarła w Warszawie, ciało zmarłej przewiezione zostało do grobu rodzinnego w Pułtusk.

Ostrów. W dniu 26 marca, jak donosił, zakończył życie ks. prałat Adam Jarnutowski. Chcę tu skreślić kilka słów o zmarłym, który pozostawił u nas pamięć dobrą o sobie. W początkach choroby już nie było nadziei na wyleczenie ze względu na wiek podeszły i na kilkakrotne zapalenie płuc, jakie przechodził w swym życiu.

To też sam to czuł i poczynił wszelkie rozporządzenia, dotyczące się pogrzebu, pozostałych rzeczy i t. p. Żal ogarnął serca wszystkich, gdy rano 25 marca odezwały się dzwony żałobne, a smutna wieść obiegła miasto. Przez kilka dni liczne tłumy nawiedzały ciało zmarłego. W piątek po skończonym nabożeństwie nastąpiło przeniesienie zwłok z plebanji. Wśród jęku dzwonów, pienia kapłanów, przy odgłosie marsza żałobnego, wykonanego przez uczniów szkoły miejskiej, ruszył orszak żałobny do kościoła. Trumnę niesli kapłani wspólnie z innymi osobami miejscowej inteligencji. W koło otoczyli trumnę strażacy z zapalonemi pochodniami. Stosownie do wyrażonej woli zmarłego i w domu i w kościele wszystko było urządzone nader skromnie. Prosta czarna trumna na niskich dwóch stolkach, krzyż, cztery świece, oto ubóstwo iście zakonne. Dwadzieścia kilku kapłanów zjechało oddać ostatnią posługę zmarłemu. Po nabożeństwie została odczytana z ambony ostatnia wola zmarłego, ostatnie jego przemówienie, pożegnanie parafian i prosba o modlitwę za jego duszę. „Oplakujcie grzechy, a nie śmierć człowieka” to były ostatnie jego słowa. Krótka przemowa ks. Dąbrowskiego uprzytomniła zasługi, cnoty i zalety zmarłego, lecz każdy miał je w sercu i w pamięci, więc też na to wspomnienie lży szczerzego żalu i bólu popłynęły jeszcze obficie. Po skończonej przemowie wyniesiono zwłoki z kościoła. W tym samym porządku jak dnia poprzedniego postępował orszak żałobny; dzień smutny, szary, pochmurny zdawał się odpowiadać i harmonizować z nastrojem tłumów, uczestników smutnego pochodu. Parafianie z żalem i płaczem żegnali zmarłego kapłana, z którym przez czas długi żyli jak dzieci z dobrym ojcem.

Ze wsi Liszyna. W gminie naszej Biełnie, na ostatnim zebraniu gminnym ponownie wybrany został na wójta, mieszkający wsi Osńczy Stanisław Garwacki. Mamy nadzieję, że to uznanie, z jakim przyjęła gmina sprawowanie urzędu przez p. G. zachęci go po wyborach ponownych do okazania większej energii w sprawach gminnych. Wypadałoby zwłaszcza zwrócić uwagę na oplakany stan dróg naszych, szczególnie drogi pomiędzy Słupnem a Liszynem. Droga ta zarówno letnią, jak i zimową porą jest trudną do przebycia, obecnie zaś z powodu wylewu sąsiedniej rzeki, prawie niepodobną. Naprawa drogi powyższej jest rzeczą niezbędną z tego względu, że jest to w naszej okolicy najważniejsza linia komunikacyjna, bez której trudno się obejść, czy to chcąc udać się do kościoła, czy też z interesem do urzędu gminnego. Obecnie wielu gospodarzy, wymijając miejscą niemożliwe do przebycia na drodze, zmuszeni są przejeżdżać po cudzych zbożach, co naraża niejednego na wiele przykrości. Naprawa drogi nie pociągnie za sobą wielkich kosztów.

Z Kadzidła (pow. ostrolęcki). W d. 3 kwietnia odbywały się u nas wybory na ławnika gminy Dylewo do sądu w Kadzidle. Jak zwykle, tak i tym razem, kandydaci suto przed wyborami częstowali gminniaków, aby otrzymać wybór na tę godność. Sąd w Kadzidle jest o tyle w szczególności położeń, że za sędziego ma p. M., który tak umie postępować, że jak wykazuje statystyka, ilość spraw corocznie się zmniejsza, bo przemówieniem swym wpływa na zgodę waśniących się jeszcze gdy podają skargę. Najwięcej spraw przybywa do naszego sądu z okolic Myszynca,

gdzie lud skłonniejszy jest do procesów. Wychodźstwo od nas do Prus i Ameryki przybrało w tym roku wielkie rozmiary. Dawniej szli zwykle tylko mężczyźni, a dzisiaj i kobiety, i to same bez mężczyzn. Nieraz zdarzają się domy, że mężowie i dzieci pozostają na gospodarstwie, a żony idą na zarobki w dalekie kraje.

Raciąż. Będąc na ostatnim jarmarku byłem świadkiem, jak chłop jakiś, który sprzedał konia za okragłą setkę rubli, lamentował okrutnie, że setka owa była fałszywą. Naśladowictwo dawnych starych sturubłówek wcale niebezpieczne, a jednak nieoświecony chłop dał się naciągnąć. Piszę tę notatkę dla ostrzeżenia innych, aby pilnie oglądali papiery, które otrzymują przy sprzedaży. Co do samego jarmarku, to był on mało ożywiony z tego powodu, że jednocześnie odbywał się jarmark w Płońsku, odległego o cztery mile zaledwie od Raciąża. Inwentarz w dużej cenie zwłaszcza konie, a prztem koni stosunkowo mało względnie do zapotrzebowania.

Ruch w sprzedaży majątków. Folwark Krzywonoś w powiecie mławskim, przestrzeni włók 13 od p. Tadeusza Dębskiego nabył radca p. Stanisław Dzierżbicki za 20,000 rb.

Folwark Stawęcin w powiecie sierpskim, włók 11, od sukcesorów Lasockich nabył p. Julian Płoski za 25,000 rb.

Folwark Mysłakowo-Wielkie, albo Podole, w pow. lipińskim, obejmujące przestrzeni 261 morgów 40 pretów od p. Antoniego Zdziarskiego i Konstancji Słowińskiej nabył p. Ksawery Majer, właściciel Mysłakowa Wielkiego lit. A. za 11,900 rb.

36 morgów 267 pr. we wsi Brzezice pow. przasnyskiego od p. Ignacego i Krystyny Żbikowskich, nabył p. Marjan Smoleński, właściciel Węgrów za 2,300 rb.

Przetargi. W zarządzie gubern. łomżyńskim odbędzie się d. 3 maja r. b. przetarg (in minus) za pośrednictwem ofert zapieczętowanych na przedsiębiorstwo przebrukowania ulic Pięknej i Dwornej w Łomży, poczynając od sumy 2,691 rb. 62 kop.; wadium wynosi 270 rb.

Tenże zarząd ogłasza na 3-go maja przetarg (in minus) na przedsiębiorstwo wyrestaurowania rzeźni miejskiej w Ostrowiu, poczynając od sumy 2,630 rb. 98 k.; wadium 263 rb.

WIADOMOŚCI RÓŻNE.

Cyrkularz. Ministerjum spraw wewnętrznych, zauważywszy, że przepisy, stosowane przy transporcie świń, w celu uniknięcia chorób epizootycznych, nie zawsze ściśle są zachowane w granicach Królestwa, rozesłało okólnik do gubernatorów, z którego notujemy kilka miejsc ważniejszych, według „Płock. gub. wiadom.”

Władze gminne nie zawsze przestrzegają, aby świadectwa o należyłym stanie zdrowia zwierząt dawane były właścicielom jedynie partii świń, przypędzonych z terytorium podległego ich zarządowi, dając często świadectwo hurtownikom, którzy przypędzili stado zdaleka. Następnie na stacjach kolejowych nie zawsze przestrzeganiem bywa cehowanie świń, przyczem podczas wysyłania zwierząt nie zawsze jest weterynarz obecny; wagony częstokroć nie są dezynfekowane i wogóle nie odpowiadają warunkom sanitarnym i t. p.

Wobec tego do przepisów dawnych o transporcie świń dodano kilka nowych, między innymi: o każdym wypadku ukazania się choroby zaraźliwej wśród świń przeznaczonych do transportu kolejowego w granicach Królestwa, dany weterynarz winien natychmiast zawiadomić telegraficznie za-

rad weterynarii i weterynarza gubernij, do której należy dana miejscowość. W czasie zamknięcia danej stacji, wysyłanie stąd świń winno być surowo wzbronione. W razie ukazania się epizootji w stadzie transportowanym, nie należy poprzestawać na zażądaniu świadectw od gmin o stanie zdrowia świń, w miejscu zakup, formowaniu stada i t. p. lecz należy w tych miejscowościach poddać bydło starannemu oglądzinom i o rezultacie zawiadomić urząd weterynaryjny.

Zjazd rzemieślniczy w Petersburgu zakończył w tych dniach obrady, na których przedstawiono następujące wnioski: 1) uproszczenie formalności, związanych z zakładaniem spółek spożywczych, stowarzyszeń, mających na celu kupno materiałów surowych oraz zbyt wyrobów i t. p. 2) zakładanie po większych miastach muzeów rzemiosł 3) urządzenie konkursów i nagród za wynalazki w dziedzinie rzemiosł, za podjętniki i broszury zawodowe 4) zakładanie klubów rzemieślniczych 5) obniżenie cła za modele i wzory i t. d.

Nadto zjazd postanowił założyć centralną kasę przemysłową dla rzemieślników. Za normę długości dnia w warsztatach przyjęto 11½ godzin, wliczając w to czas na odpoczynek, śniadanie i obiad.

Departament medyczny postanowił, iż w okręgu naukowym warszawskim uczniów rekonwalescentów po tyfusie brzuszny izolować nie potrzeba, po tyfusie zaś wysypkowym odosobnienie trwać winno dni 14 od chwili ustąpienia gorączki u chorego.

TYDZIEŃ POLITYCZNY.

Położenie Anglików na placu wojny znacznie pogorszyło się w ostatnich czasach. Naokoło stolicy Oranji miasta Bloemfontejnu, zajętego przez głównodowodzącego armją angielską gen. Robertsa zgromadziły się znaczne oddziały Burów, które zamierzają otoczyć tam Roberta, a nawet pokusić się o odebranie stolicy. Głównodowodzący wysłał oddziały wojsk dla odparcia Burów, ale potyczki te kończą się zwykle niekorzystnie dla Anglików, bo Burowie zabierają do niewoli lub znośzą doszczętnie te oddziały. Niedobrem dla Anglików jest i to, że rury wodociągowe, doprowadzające wodę do stolicy, zostały popuszczone przez oblegających Burów. Ostatecznie położenie obecne jest takie, że Roberts z dwóch stron od południa zwłaszcza i od wschodu jest już otoczony i nie może ruszać się w tych kierunkach. Jeżeli w danym razie nie nadejdą odpowiednie posiłki, to Roberts może znaleźć się w położeniu bez wyjścia. Dziwnem jest wydaje, że taka armja wielka po uwolnieniu Ladysmithu i zajęciu Bloemfontejnu stoi od miesiąca już prawie beczynnie i nie rusza się dalej. Nawet biedny Mafeking nie został uwolniony, bo oddziały dążące w tę stronę bywają zwykle zatrzymywane przez Burów lub też rozprasane. Wielkich bitew w ostatnim tygodniu nie było, ale zdarzają się poważniejsze utarczki, częściej nieszcześliwe dla Anglików, w których tracą i ludzi sporo i armat. Pod Tabanahu zabrano im 7 dział i kilkaset żołnierzy. Burowie zaś ponieśli straty znaczne pod Boshofem, gdzie stracili szefa swego sztabu francuza rodem, hr. Villebois-Mareuil (Willbua-Mareil). Francuz ten był podobno twórcą planu obecnej wojny i jemu to przypisują zalety strategiczne, jakie Burowie okazali w prowadzeniu tej wojny. Tymczasem jednak nastąpił prawdopodobnie zmiana w taktyce, bo Portugalia pozwoliła Anglii na wyładowanie wojska w porcie Beiry należącym do posiadłości portugalskich. Przez posiadłości te wojska angielskie pomaszerują

do Transwalu i z tej właśnie strony północnej grozić będą stolicy Burów transwaljskich Pretorji. Ci będą zmuszeni cofnąć się dla obrony serca swego kraju, a wtedy marszałek Roberts będzie mógł swobodnie maszerować dalej. To ustępstwo dla Anglii ze strony Portugalji wywołuje ogromne niezadowolenie ze strony Europy, zwłaszcza Rosji, Francji i Hiszpanji, to ustępstwo jednakże zapewne dobrze zostało zapłacone, a skarb portugalski jest bardzo biedny.

Poważne zaniepokojenie w całej Europie wywołują zbrojenia się państw, a nawet częściowe mobilizacje wojenne. Wiadomość gazet zagranicznych o porozumieniu się Rosji z Bułgarią co do podziału Macedonji, należącej do Turcji, wywołała kompletne zamieszanie. Według tej umowy wojska bułgarskie w razie wojny z Turcją, która obecnie pozwoliła budować kolej Niemcom i Anglii w Azji Mniejszej, a kolej ta zmniejszy znacznie znaczenie kolei syberyjskiej, — otóż w razie wojny wojska te zostaną oddane pod kierunek wojsk rosyjskich, a Macedonia zostanie podzieloną pomiędzy Bułgarię i Czarnogórę. Sprawa ta wywołuje głównie zaniepokojenie w Austrii.

W Chinach również sprawy toczą się nie w porządku. Napady jakiejś sekty sfanatyzowanej na chrześcijan zmusiły kilka państw zwrócić się do rządu chińskiego o energiczne tępienie sekty. Państwa te grożą osobistym działaniem, jeżeli zauważą, że ze strony rządu chińskiego jakas powolność.

W ogóle na horyzoncie polityczno-wiosennym zgromadzają się coraz większe chmury.

Z czasopism.

„Wszelchświat” № 14-ty zawiera: Stanisław Kramsztyk: Luźne uwagi o rozwoju sztuki mierzenia. — B. Zatorski: O nowym sposobie otrzymywania kwasu siarczanego. — Dr. J. Siemiradzki: Kopalnie dyamentów w Brazylii. — Sprawozdanie. — Przegląd czasopism. Zjazd lekarzy i przyrodników polskich. — Kronika naukowa. — Bułtyn meteorologiczny.

KRONIKA HANDLOWA.

Warszawa 13 kwietnia. (Ceny zboża płacone na st. Praga kolei terenowskiej w ładunkach wagonowych, według notowań domu handlowego A. Wierzbowskiego—Włodzimierska 21). Za pud w kopciach: Pszenica krajowa wyborowa 90—92, średnia 77—88, posłednia 72—75. Żyto krajowe wyborowe 73—74, średnie 70—72, posłednie 65—68. Jęczmień brow. 90—92. Na paszę i kaszę 65—75. Owies krajowy 77—82. Groch polny warzelny—Gryka 85—88. Uspokojenie spokoju.

(Targ zbożowy na placu Witkowskiego). Płacono za żyto wyborowe 4,20 za korzec. Pszenica 5,70. Jęczmień 0,00. Owies 3,00.

Gielda. Notowania papierów. Ruble 216,15 Listy tow. kred. ziem. duże 4,5. 93,60—drobne 4,5—95,85, duże 4—88,15, drobne 4—89,—. Listy m. Płocka 95,00 n. Łomży 90 00 not.

Renta państwowa 4—99,25. Pożyczka premiiowa z 1864 r.—297,50 z r. 1866—258,50. Premiiowa szlachecka 5—216,50.

Łomża, 10 kwietnia. Pszenica 5,10—5,45 rb., żyto 3,75—4,15, jęczmień 3,40—3,85, owies 2,45—2,65 rb., gryka 4,75—5,00 rb. groch 4,75—5,20, kartofle 1,75—2,00.

Towarzystwo Łowickie

Przetworów chemicznych i nawozów sztucznych.

ZARZĄD: Warszawa, Włodzimierska 23.

AGENCYA:

W-ni B-cia Wolibner, Barczak i S-ka w Płocku.

W-ny B. Wiśniewski w Ciechanowie,

J. Makomski w Mławie.

Markiewicz w Wysogrodzie.

Władysław Chojnowski w Ostrołęce.

Poleca: Superfosfaty, Żużle fosforowe to-

wiwickie, Gips fosforowy towicki i inne nawozy sztuczne. Na żądanie cenniki.

— O G Ł O S Z E N I A . —

Br. WOLIBNER, BARCZAK i Sp. w PŁOCKU

P O L E C A J A

ŚWIEŻE NASIONA roślin pastewnych, warzywnych i leśnych w gatunkach wyborowych i o wypróbowanej sile kiełkowania.

Cenniki i próby wysyłamy na żądanie franko.

Polecamy również koniczynę czerwoną, białą, szwedzką, przelot itp. w bardzo pięknym ziarnie.

Nabywamy każdą partję koniczyn, przelotu, tymoteuszu i upraszamy o łaskawe nadsyłanie prób z oznaczeniem ceny.

Nadto polecamy wszelkie **Maszyny i Narzędzia** rolnicze, **Nawozy** sztuczne, **Oliwy** do maszyn w beczkach większych i mniejszych, **Smarowidło** do osi.

Worki do zboża i wszelkie artykuły w zakres rolnictwa wchodzące.

Jako wyłączni reprezentanci na gubernię płocką największej w świecie fabryki

ŻNIWIAREK, KOSIAREK i SAMOWIAZALEK

Deering, Harvester, C-o w Chicago

polecamy maszyny te i upraszamy o łaskawe wczesne zamówienia.

Żniwiarki „Deeringa” odznaczone zostały prawie na wszystkich konkursach pierwszemi nagrodami, a na wystawie wszechświatowej kolumbijskiej w Chicago, żniwiarka Deeringa była jedyną z pomiędzy wszystkich innych, która otrzymała odznaczenie z powodu nadzwyczaj małego oporu, jaki w robocie przedstawia, prostoty konstrukcji, dogodności prowadzenia, jako też doskonałości wykonywanej przez nią roboty.

Nadmieniamy, że żniwiarki „Deeringa” w tym roku będą znacznie ulepszone i wzmocnione.

Bicze eleganckie od 1,60 kop. do rb. 9 za sztukę otrzymał magazyn A. WAGNERA w Płocku.

„ROMANA”
Magazyn Kapeluszy Damskich
Modele paryżskie i fasony krajowe.
DOBÓR K W I A T Ó W SZTUCZNYCH.
Ul. Grodzka № 47, dom p. Adlera (dawniej Żaluskiego).

ROWERY FRANCUSKIE f. Peugeot'a
oraz wielki wybór dodatków rowerowych otrzymał Skład mebli W. APFELBAUMA w Płocku.
Sprzedają za gotówkę i na raty.

Potrzebny jest od 1-go Lipca r. b.

RZĄDCA

uzdolniony w swoim fachu do Zarządu majątku, składającego się z kilku folwarków.

Bliższa wiadomość w Redakcji.

Buchajki roczne
2 czystej krwi Schwyty,
1 trzy czwarte Schwyty

bardzo ładnie zbudowane, do sprzedania w dominium **SUSK pod Ostrołęką.**

Miejsce rządcy i pisarza
wolne będzie od 1 lipca r. b.
w **SITNIE**—przez Dobryń n. D.
(dla nieznanego).

W DOMINIUM

Komonino

do sprzedania żyto jare, grube. Cena w miejscach rb. 4 za korzec
Adres: **Komonino przez Strzegowo.**

W Turowie

pod Bodzanowem
200 centnarów koniczyzny zdrowej paszy do sprzedania.

BYŁY NAUCZYCIEL

katolik, emeryt, przyjaźny zarząd domu.
Ulica Dobrzyńska, domu № 97,
mieszkanie stróż wskaże.

TECHNIK TORFIARSKI

POSZUKUJE EKSPLOATACJI TORFU

Mogę złożyć dowody, że jestem obeznany z chemiczną stroną przedmiotu.
Adres: wieś **Kołożab**, gub. warszawska, pow. płoński—**Adolf Radatz.**

DRZEWO!

Drzewo budulcowe w ilości 2000 sztuk, w tem część dębowego, drzewo opałowe w sążniach, drzewo stojące, drągi i cieńsze budulcowe z porębu. brzezina dla stelmachów, jest do sprzedania w partjach większych i w sprzedaży detalicznej.

Wiadomość w **Szyjkach**, st. poczt. Strzegowo, na 12 wioście pomiędzy Raciążem a Strzegowem. Objasnień również udzieli może i redakcja „Ech”.

Przyjmuje się znaczenie bielizny.

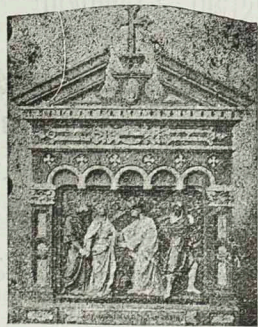
Rysunek i wykończenie eleganckie.
Kolegjalna, naprzeciw Hotelu Warszawskiego, dom W-jej Gizińskiej—na górze.

FABRYKA MASZYN, NARZĘDZI ROLNICZYCH i odlewnia żelaza

BRACI ŻÓŁTOWSKICH

w Płońsku.

Poleca na sezon bieżący plugi Ventzki'ego, Zawadzkiego, kultywatory, drapacze, brony sprężynowe, talerzowe, amerykańskie siewniki różnych systemów, manège młockarnie oryginalne i własnego wyrobu H. Cegielskiego, siewczkarnie Bentala i wszelkie narzędzia rolnicze w zakres przemysłu rolnego wchodzące.



Przyjmuje również naprawy gorzelni, tartaków, młynów i browarów.

NOWO-OTWORZONY

Zakład Artystyczno-Kościelny

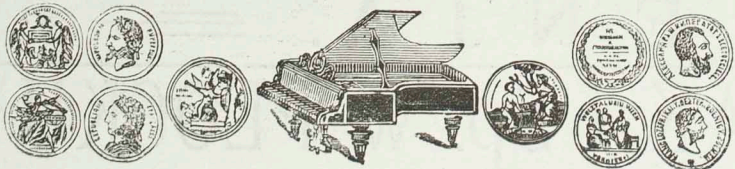
Filia Poznańska

pod firmą

J. SZPETKOWSKI i S-ka

w WARSZAWIE, Aleje Jerozolimskie № 41.

Poleca się do: budowy ołtarzy i ambon, renowacji kościołów, posiada na składzie z własnej fabryki Stacje Męki Pańskiej w wykupionej z masy mozaikowej artystycznie wykonane w rozmaitych stylach i wielkościach, z tejże masy figury Świętych Pańskich oraz chrzcielnice. Wielki wybór: ornatów, kap, baldachimów, chorągwi, lichtarzy, kandelabrow, żyrandoli, krzyży ołtarzowych i procesyjnych, dzwonki harmonijne i t.p. 26—10



MAŁECKI

NAJSTARSZA W KRAJU FABRYKA

FORTEPIANÓW I PIANIN

w WARSZAWIE

17. Krakowskie Przedmieście 17.

NOWO-OTWORZONY
HOTEL ROYAL

w Warszawie,

Chmielna № 31, między Marszałkowską i Bracką.

Elegancko urządzone.—Oświetlony elektrycznością.—Winda.—Wanny

Prysznic.—Centralne ogrzewanie.

Ceny pojedyncze i umiarkowane.

Telefon 509.

Wyborna Restauracja.

SKLEP TABACZNY

IGNACEGO BROCHOCKIEGO

w PŁOCKU. ul. Kolegjalna dom W-go Wunderlicha.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność m. Płocka i jego okolic, że na nadchodzące święta sklep mój zaopatrzony został w wielki wybór zupełnie świeżych towarów z pierwszorzędnym renomowanych fabryk.



CENY MOŻLIWIE PRZYSTĘPNE

Mając nadzieję że Szanowna Publiczność raczy łaskawie zaszczylić mnie swym zaufaniem i poparciem,

pozostaję z poważaniem

Ignacy Brochocki.

Główna sprzedaż na Płock i gub. płocką
ROZPALACZA DO SAMOWARÓW
w sklepie tabacznym Ignacego Brochockiego

Skład win, wódek, likierów krajowych i zagranicznych

ORAZ

Delikatesów i towarów kolonialnych

T. CZOCHAŃSKIEGO w Łomży

Dom własny filja ulica Długa.

Wylączna sprzedaż piwa pilzeńskiego z pałacu browaru W. Kijak w Warszawie po cenie fabrycznej.

Poleca przy nadchodzących Świętach Szanownym swoim panom odbiorcom wina naturalnej czystości Węgierskie, Francuskie, Reńskie, Bordoskie i Hiszpańskie, Koniaki, likiery i Romy sprowadzane bezpośrednio z pierwszorzędnym firm zagranicznych i krajowych po cenach możliwie przystępnych jak również Delikatesy i towary kolonialne w najlepszych gatunkach

z uszanowaniem

T. Czochoński.

Towarzystwo „**KARMEL**” Warszawa.

Wylączna sprzedaż

Palestyńskich win i koniaków naturalnych

Gęsia № 11, telefonu 1433

Składy: Graniczna № 2, telef. 147

Praga, Targowa № 33.

W celu uniknięcia podrabiań, wino wysyła się wyłącznie w butelkach, zaopatrzonych w pieczęcie i plomby towarzystwa „KARMEL”.

1715 3—4

SPRZEDAŻ WE WSZYSTKICH HANDLACH WIN.

SIENNIKI RZĘDOWE

W. Siedersleben & Com.

na konkursie Duńskiego Towarzystwa rolniczego w Hillerodsholm, w którym brały udział najbardziej znane siewniki jak: SACKA kl. II III i IV, ZIMMERMANN „HALLENSIS” ECKERTA „BEROLINA” i inne, otrzymały jako najdoskonalsze

Pierwszą Nagrodę

Wielki medal srebrny I-iej klasy

Siewniki rzutowe Patent BEERMANN.

Siewniki do nawozów sztucznych Pat. SCHLOERA

Siewniki dwurzędowe do saletry Pat. DOBRY'EGO

POLECA JAKO REPREZENTANT

ALFRED GRODZKI

WARSZAWA, ul. Senatorska № 33.

Redaktor i Wydawca Adam Grabowski.

Доволено Цензурою. Гоп. Пlockъ 31 Марта 1900 года.

Druk K. Mieoznikowskiego w Płocku, ulica Warszawska.